

- Autor: **Edigey Jerzy**
- Tytuł: **Elżbieta odchodzi**
- Wydawnictwo: Śląsk
- Seria: seria Z Tukanem
- Rok wydania: 1968
- Nakład:
- Recenzent: [Ewa Helleńska](#)
- Recenzja: 133/2011

[LINK Recenzja Agnieszki Kucińskiej](#)



"ELŻBIETA ODCHODZI" CZYLI MATA HARI W WERSJI SOCJALISTYCZNEJ

Inżynier Adam Wojciechowski to człowiek w średnim wieku, pracownik pewnej warszawskiej fabryki. Ma on na swoim koncie sporo sukcesów zawodowych i wynalazków; w chwili, gdy go poznajemy, pracuje nad nowym typem lasera. Jest to jednocześnie człowiek skromny, cichy, nieco naiwny. Pierwsze małżeństwo Wojciechowskiego rozpadło się przed wielu laty i inżynier był przekonany, że szczęście rodzinne nie jest mu przeznaczone. Stało się jednak inaczej: pewnego dnia ten cichy i fajtłapowaty facet obronił młodą kobietę przed chuliganami, wkrótce potem ożenił się z uratowaną przez siebie Elżbietą. Różnica wieku między małżonkami jest ogromna, ale oboje robią wrażenie szczęśliwych. Pani Elżbieta po ślubie staje się typową kurą domową, która robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje i czeka z obiadem na powrót ukochanego męża z pracy. Sielanka trwa przez kilka miesięcy. Pewnego dnia pan Adam wrócił do domu i nie zastał swej drugiej połówki -- w domu czekały na niego obrane ziemniaki i kalafior. Mijał czas, a Elżbieta nie wracała. W jej poszukiwania włącza się kontrwywiad, ponieważ zniknięcie młodej kobiety mogło mieć związek z wynalazkiem Wojciechowskiego. Podejrzenie było słuszne -- Elżbieta okazała się być szpiegiem na usługach niemieckiego wywiadu. Akcja powieści "Elżbieta odchodzi" Jerzego Edigey'a toczy się w latach sześćdziesiątych XX wieku. Relacje między Polską a Republiką Federalną Niemiec nie były dobre, a panujący nam miłościwie towarzysz Wiesław I wciąż odgrażał się niemieckim rewizjonistom. Pojawia się też w książce problem mieszkańców Opolszczyzny, zamieszkałej przez Polaków i Niemców. Młodzi ludzie, tacy jak Elżbieta, ulegali różnym wpływom i często mieli problem z określeniem swej narodowej tożsamości. Jeszcze i obecnie niektórzy ludzie wypowiadają dość dziwne opinie o Śląsku i Ślązakach. W krótkiej przedmowie do swej książki Edigey przyznaje, że opowiedziana przez niego historia jest oparta na prawdziwych wydarzeniach, o których wcześniej pisała polska prasa. Bohaterowie powieści noszą jednak inne nazwiska, autor zmienił także miejsce akcji i pewne jej szczegóły. Możemy więc uznać opowieść Edigey'a za wiarygodną i za

świadectwo pewnych faktów z przeszłości.

Mogłoby się wydawać, że recenzowana przeze mnie książka jest poważna i nudna, ale tak nie jest. Pogodne, wręcz wesołe zdarzenia i sytuacje pojawiają się na przykład w scenie, w której milicyjny wywiadowca wpada na trop zaginionej kobiety, niezwykła jest również scena, w której Elżbieta trafia w ręce milicji.

Co zrobił Adam Wojciechowski, dowiedziawszy się, kim naprawdę jest jego ukochana żona? Przeczytajcie sami.